



sze społeczeństwo, Uniwersytet Jagielloński i polską naukę. Zostaje po nim luka, trudna do zapelnienia, ale też zarazem cześć i wdzięczność tych, z którymi i dla których pracował.
Cześć Jego pamięci!

darem Legionów polskich i wstąpił jako członek do Naczelnego Komitetu Narodowego, gdzie pracował z całym oddaniem, wychodząc z założenia, że w tej przełomowej chwili nie dość ratować rodaków materialnie, jeżeli równocześnie nie będzie się budować lepszej politycznej dla narodu przyszłości. Jako filantrop stanął na czele departamentu sanitarnego N. K. N. i Samarytanina polskiego, jako polityk brał gorliwy udział we wszystkich pracach Komitetu, nie opuszczając nigdy żadnego posiedzenia, jeżdżąc jako delegat do Poznania, służąc tu na miejscu zawsze wytrawną radą.

Nazwisko ś. p. profesora Wicherkiewicza zapisało się też w tym okresie złotymi głoskami na kartach naszych dziejów. Z dniem każdym zyskiwał



Szlakiem bojowym Legionów - Ranny żołnierz rosyjski, wzięty do niewoli przez Legionistów.
(Fot. Fr. Durek).

sobie coraz większą miłość i wdzięczność chorych żołnierzy legionowych, których serdeczną otaczał opieką, i zaufanie i uznanie swych współpracowników w N. K. N.

Pracował nieustraszenie do ostatniej chwili pomimo nękających coraz bardziej sił. Jeszcze przed kilku tygodniami, ledwo już na nogach się trzymając, wziął udział w posiedzeniu Komitetu wykonawczego N. K. N., poczem pożegnał się ze wszystkimi, zawiadamiając, iż wyjeżdża na kurację.

Wyjechał do Wiednia, niestety nie powrócił już stamtąd, nieubłagana śmierć przecięła pasmo pracowitego i zasłużonego żywota...

Zgon ś. p. Wicherkiewicza okrył żałobą całe na-



Z walk na Wołyniu: Zdobyty rosyjski rów strzelecki.



Z walk na Wołyniu: Zwłoki poległego żołnierza rosyjskiego.